

„Sylwetka Księdza Prof. Bolesława Kumora, jako wzorzec do pobudzania aspiracji młodego pokolenia i umacniania poczucia tożsamości regionalnej”

„Prawdziwie umiłował mądrość, nieustannie jej poszukiwał...”

Jan Paweł II

Bolesław Kumor przyszedł na świat w dniu 1 grudnia 1925 w Szymanowicach (Niskowa) jako czwarte dziecko Grzegorza i Kunegundy. Miał dziewięcioro rodzeństwa; całe dzieciństwo upłynęło mu w małorolnym gospodarstwie rodziców, których bardzo kochał i szanował.

Od najmłodszych lat był bardzo zdolnym dzieckiem, w związku z tym w wieku sześciu lat zaczął naukę w czteroklasowej szkole powszechnej w Niskowej. Okazało się, że jest bardzo zdolnym uczniem, dlatego za namową Stanisławy Burgerowej i ks. Józefa Bardela-ówczesnego proboszcza parafii Trzetrzewina - kontynuował naukę

w gimnazjum w Nowym Sączu. Bardzo ambitny Bolesław dążył do jak najlepszych ocen w wyniku czego otrzymywał bardzo dobre świadectwa na koniec roku szkolnego (załącznik 1).

Młody Bolek, bo tak właśnie nazywali go koledzy, był dumą rodziców, ponieważ wykazywał się pracowitością i chęcią niesienia pomocy innym. Nie mogąc kontynuować nauki w gimnazjum, z powodu wybuchu wojny przez dwa lata uczył się w Szkole Handlowej. Gdy i ta została zamknięta przez okupanta, nie mając jeszcze 17 lat, zaczął pracować. Przetrwał szczęśliwie okupację; dwukrotnie aresztowało go na krótko gestapo - ale wyszedł. Wyznaczono go na roboty do Niemiec ale się ukrył. Od lata 1944 do stycznia 1945 przymusowo kopał okopy - i jakoś ocalał. Latem 1947 roku uzyskał maturę z wynikiem bardzo dobrym i pierwszą lokatą. Następnie nadszedł czas na realizację powołania kapłańskiego i dalsze zdobywanie wiedzy.

Lata 1947 - 1952 to był dla niego czas studiów filozoficznych i teologicznych w Instytucie

Teologicznym w Tarnowie i formowania duchowego w Tarnowskim Seminarium Duchownym. W 1952 roku uzyskał magisterium z Historii Kościoła na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie i zaraz po tym przyjął święcenia kapłańskie.

W roku 1954 na KUL-u uzyskał tytuł doktora nauk humanistycznych (historia Kościoła).

W roku 1958 wydał książkę pt. „Dzieje Polityczno-Geograficzne Diecezji Tarnowskiej”.

Pomimo ówczesnych utrudnień, szykanowania ze strony SB, habilitował się w roku 1959 i od początku 1960 roku zaczął pracować na KUL jako wykładowca historii Kościoła.

Choć zajmował wysokie i poważne stanowiska, nigdy nie był ponury, cieszył się życiem. W wielu z nas jego postawa wzbudza podziw i wielkie zainteresowanie. Ksiądz Bolesław nie pracował jedynie na rzecz KUL-u, ale też wykraczał poza jego teren. Poprzez swoją działalność stawał się coraz bardziej znanym duchownym. Wielokrotnie widywał się z naszym Ojcem Świętym

Janem Pawłem II.

Poczucie tożsamości regionalnej profesora Kumora ukazują jego liczne książki i publikacje o Diecezji Tarnowskiej, z której się wywodził. Przykładami są dzieła takie jak (załącznik 2) :

- „*Archidiakonat Sądecki*”

- „*Prepozytura Tarnowska*”

- „*Historia Diecezji Tarnowskiej*”

Działalność księdza prof. nie ograniczała się tylko do Polski, w latach 1972 - 1992 aż osiemnaście razy odwiedził w podróżach naukowych Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, prowadząc tam obszerne i owocne konferencje i wykłady na uczelniach teologicznych. Marzeniem księdza profesora było wybudowanie kościoła w rodzinnych Szymanowicach. Pieniądze na ten cel pozyskiwał m.in. z wykładów w Stanach Zjednoczonych, a także z publikowanych prac. Jego życzenie zostało zrealizowane - wraz z mieszkańcami Niskowej i Szymonowic wybudował kościół pod wezwaniem Św. Stanisława Kostki.

Był również fundatorem klasztoru dla

Sióstr Zmartwychwstanek w
Szymanowicach.

Ksiądz profesor to nade wszystko historyk Kościoła, a także ceniony pedagog, przyjaciel i opiekun młodzieży. W roku 1994 został odznaczony przez Prezydenta RP Lecha Wałęsę Krzyżem Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski (załącznik 3), a następnie w roku 1994, tytułem honorowego prałata papieskiego.

W rodzinnych stronach zajmował się nie tylko obowiązkami pasterskimi i pracą naukową, ale także spotkaniami z miejscowymi gospodarzami i nowosądeckimi duchownymi. Gdy dopisywała pogoda, wybierał się na samotne spacery.

Ksiądz profesor Bolesław był i jest uważany za najwybitniejszego historyka Kościoła, chociaż pochodził z chłopskiej rodziny i do wszystkiego musiał dążyć swoją ciężką pracą. Jego ambicje były tak silne, że zdołał spełnić swoje marzenia, pomimo niedogodnych warunków.

"Prawdziwie umiłował mądrość, nieustannie jej poszukiwał..."

To właśnie słowa Jana Pawła II na temat ks. profesora Kumora i jego działalności. Na podstawie tego stwierdzenia można jednoznacznie udowodnić, że jest on wzorem do naśladowania, szczególnie dla młodzieży.

Wymagał od siebie wiele i nie poprzestawał na dalszej edukacji. Ojciec Święty pochwalał prace ks. profesora Kumora i miał wielki szacunek do jego osoby. Z pewnością, jak każdy młody człowiek, miał jakieś słabości, ale starał się je przezwyciężyć. Jego życie nie było próżne, nawet kiedy stwierdzono u niego cukrzycę, pisał swoje dzieła.

Ksiądz profesor osiągnął tak wiele dzięki chęci poszerzania swojej wiedzy i ciężkiej pracy nad sobą. Zawsze miły, życzliwy, kulturalny, a to wszystko przez kształcenie swojego charakteru, przez całe pracowite i skromne życie. Jest przykładem tego, że można osiągnąć to co wydaje się niemożliwe.

Mieszkając na wsi, nie miał przecież wielkich możliwości, ale dzięki dobrych chęci i pomocy

życzliwych ludzi udało mu się osiągnąć cel. Uczył się dla siebie oraz udzielał się innym, był i jest za to bardzo ceniony.

Gdy stwierdzono u niego cukrzycę, nie poddawał się i nadal w pełnym stopniu pełnił swoje stanowisko. "Zawsze z wielkim zapałem i dokładnością pisał każde swoje prace" - mówią o nim najbliżsi. Obecny proboszcz Ks. Marian Stępień wspomina księdza Kumora, jako solidnego i sumiennego człowieka, osobiście bardzo cenił i ceni jego prace. Nawet bierze go za przykład w swojej służbie apostolskiej. Ks. proboszcz jest bardzo dumny z tego, że mógł poznać osobę księdza profesora Kumora i, że tak wielki człowiek pochodził właśnie z Niskowej.

Siostry Zmartwychwstanki, również bardzo ciepło wspominają Ks. Kumora. Mówią, że bardzo troszczył się o to, by miały dobre warunki w domu, który im podarował. Często dzwonił i pisał, zadając pytanie: "Siostro czy czegoś Wam nie brakuje?..." Był zawsze życzliwy wobec ludzi i otwarty na innych. Często

odwiedzał swoich parafian, w tym również pana Mariana Tomaszka, sołtysa Niskowej. Pan Marian cieszy się z działalności, jaką utworzył ksiądz Kumor, ocenia go pozytywnie i ma głęboki szacunek do jego skromnej, o jakże wielkim sercu osobie. Mieszkańcy Niskowej są wdzięczni księdzu przede wszystkim za kościół, który wybudował właśnie z myślą, o nich. Jego osoba daje młodzieży z Niskowej dużą satysfakcję i motywację do dawania z siebie jak najwięcej, tak jak ksiądz Kumor, który tak wiele osiągnął w swoim życiu. Zmarł w Lublinie 23 października 2002 roku mając 77 lat. Grób tego wspaniałego człowieka znajduje się na placu kościoła św. Stanisława Kostki (załącznik 4 i 5), który ufundował. Zawsze pozostanie w naszej pamięci jako człowiek o wielkim sercu i wysokiej inteligencji.

Jesteśmy dumni, że wywodził się z naszej ziemi chełmieckiej.

